

**ALFRED SCHREYER**  
ur. 1922; Drohobycz



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	O bajkach opowiadanych na lekcjach przez Bruno Schulza
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Drohobycz; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Drohobycz, Bruno Schulz

**O bajkach opowiadanych na lekcjach przez Bruno Schulza**

[Na lekcjach] prosiliśmy, żeby nam opowiedział jakąś bajkę. On to chętnie robił, no ale nie mógł przejść tak bezpośrednio od zajęć pracy ręcznej czy od rysunków do bajki, więc robił nam takie wyrzuty „Na co wam te bajki? Wy już jesteście dorośli. Już macie po czternaście, piętnaście lat.” „Ala panie profesorze, my bardzo prosimy.” „No, dobrze. Posprzątajcie.” Bo od strugów i innych narzędzi było wiele tego śmiecia. „Poskładajcie narzędzia do szaf.” Siadaliśmy. On albo na pierwszym warsztacie stolarskim z góry, albo na biurku, nie na krześle, półbokiem do nas, nie patrząc na nas zupełnie, a w ścianę, zaczął opowiadanie jakiejś bajki. I każdy raz to była jakaś inna bajka. I w innej klasie to była inna bajka. Tych bajek było mnóstwo. One były tak piękne, że my siedzieliśmy zupełnie zaczarowani. Trudno wręcz powiedzieć, jakie było zainteresowanie tymi bajkami. Już był dzwonek na przerwę. Nikt się z miejsca nie ruszył, dopóki profesor Schulz nie powiedział „Na tym bajka jest zakończona”. Niestety nie pamiętamy dzisiaj treści tych bajek. Już nikt nie pamięta. Pytałem moich kolegów w Izraelu. Jeden powiedział, że pamięta jakąś bajkę o dwóch ołówkach. Fantazja Schulza przecież była bezgraniczna. On mógł o dwóch ołówkach opowiadać pół godziny. To były bajki tak pięknie opowiadane i znowu tą wyszukaną polszczyzną, tą schulzowską polszczyzną, że siedzieliśmy zupełnie zaczarowani.

Data i miejsce nagrania	2007-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"